Nr. 126. w Poniedziałek

dnia 2. Czerwca 1862.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ¼ szerokości przyjmują się tylko w Ekspedycyi.



Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Paryż, 31. Maja. — Z Hawanny donoszą pod d. 15. Maja, że korpus francuski stanął w Puebla meksykańskiej.

Turyn, 30. Maja. — Z Brescyi donoszą że 50 osób wypuszczono na wolność.

— Półurzędowa Monarchia nazionale powiada o kwestyi rzymskiej: Rząd okazuje stałą wolę w przystąpieniu do rozwiązania tej kwestyi. Przyjęcie króla w Neapolu nadaje prawo do żądania, aby ognisko konspiracyi w Rzymie ustało. Nadszedł czas, w którym Francya się przekona, że przedłużenie okupacyi Rzymu, wstrzymuje rozwiązanie i to tylko nastąpić może, jeżeli Włochy z papieżem bez mieszania się obcych wejdą w układy.

Kassel, 31. Maja. — Kaselska gazeta donosi, że elektor postanowił przyjąć dymisyą ministerstwa, obecnie zajmować się będzie czynnościami rządowemi.

Nowy Jork, 21. Maja. — Główna kwatera Mac Clellana znajduje się pod samym Richmondem. Jenerał unijny Buttler zajął przemocą niderlandski konsulat, zabrał osobiście ze sklepów banku 800,000 dolarów przeznaczonych dla Hopego w Amsterdamie na opłacenie procentów długu konfederackiego, zajął konsulaty Francyi i Hiszpanii, ogłosił proklamacyą podniecającą nbogich przeciw bogatym i przyrzekł rozdzielanie żywności.

Smyrna, 27. Maja. — Ponieważ greccy żołnierze wzbraniają się wrócić do Grecyi, przeto ich internowano pod Brussą.

Bejrut, 15. Maja. — Druzowie haurańscy połączyli się z hordami beduińskiemi i opierają się rekrutowaniu. Na tureckiego kajmakama, który przybył do nich strzalano. Z Teheranu donoszą, że Muza Ferredin Mirza będzie ogłoszony następcą tronu perskiego w czasie bajramu kurbańskiego. Wysłano świetny orszak na przyjęcie posla Wiktora Emanuela.

Berlin, 1. Czerwca. — N. Pan raczył nadać rzecz. tajn. radzcy i posłowi Bismarck-Schönhausenowi order orła czerwonego 1 klasy z dębowem liściem, b. obrońcy prawa i notaryuszowi Hartmanowi w Szczecinie order orła czerwonego 4tej klasy, nadleśniczemu Kobilińskiemu w Granzowie powiecie angermündzkim krzyż kawalerski orderu domu królewskiego Hohenzollerów, a potwierdzić wybor konrektora przy tnmskiem gimnazyum kołobrzeskiem Dr. Wagnera, na dyrektora gimnazym w Guben.

Berlin, 31 Maja. — Jkrw. książe następca tronu pruskiego wyjechał do Bydgoszczy, na uroczystość odkrycia pomnika Fryderyka II.

Berlin, 31 Maja. — Komissya adressowa izby deputowanych przyjęła na posiedzes u wczorajszém wieczornem projekt niemieckiego stronnictwa do adresu z małą odmianą, głosami 20 przeciw 1. Żadnego w nim niemasz ustępu o Hessyi elektoralnej.

— Börsenzeitung zamieszcza zajmujące szczegóły o posiedzeniu adresowej komisyi w środę wieczorem odbytem. Z ministrów byli tylko pan Roon, Jagow, hr. Lippe, hr. Itzenplitz i Holtzbrinck. Książe Hohenlohe unikał spotkania się z członkami izby deputowanych i wyjechał do Koschentin, hr. Bernstorf zachorował od czasu starcia się z Hesyą; pan Heydt dostał chrypki. Ministrom wydawała się nie na rękę kwestya rozwiązania izby deputowanych i rozporządzenia wyborcze. Co się tyczy rozwiązania zby, dał szczególniejsze objaśnienie pan Roon, że ono polegało na porozumieniu, ale niepozwalają mu pewne względy odkryć zasłonę. We względzie rozporządzeń wyborczych także dał szczególniejszcze objaśnienie pan Jagow, że tego znaczenia niemają, jakie im przypisują, że niemogą być zastósowane ani do stronnictwa postępowego, ani do rozwiązanej izby deputowanych, a nawet utraciły swój wpływ w skutek nagany jednozgodnej i surowej, jaka je spotkała ze strony prasy. Pae Jagow odwołał się przytem na hr. Schwerina i jego rozporządzenia wyborcze, ale na to odpowiedział Dr. Kosch, że wielka różnica zachodzi między hr. Schwerinem, którego cały kraj zna jako honorowego w najlepszem znaczeniu, i mimo wielkich błędów politycznych wysoko go ceni, a mężami, których sobie nazwiska przypomina tylko z okoliczności pewnych wspomnień (?). Z tego powodu powołanie się na hr. Schwerina nie jest stósowne. Rozprawy te okazują, że ministerstwo z obecną izbą deputowanych nie może być długo trwałe.

Z powodu ogłoszenia najnowszych not pruskich w sprawie hesko-kasselskiej, Donau Ztg ogłasza również następującą notę posła austryackiego w Kasselu hr. Karnickiego do ministra heskiego spraw zagranicznych Goeddaeusa:

Kassel, 16 Maja 1862.

Skoro tylko gabinet cesarski powziął wiadomość o zamierzonem rozpisaniu wyborów w Hessyi elektorskiej, podpisany c. k. poseł i pełnomocny minister otrzymał polecenie robienia nalegających przedstawień naprzeciw takiemu krokowi.

Przedstawienia te pozostały wszakże bezowocnemi i rząd elektorsko-heski rozpisał w d. 3 b. m. wybory, wykluczywszy poprzednio od nich rozporządzeniem elektora z d. 26 Kwietnia tych wszystkich, którzyby wyraźnem oświadczeniem nie uznali konstytucyi z r. 1860.

Połączenie obu tych postanowień dało rządowi elektorsko-heskiemu cechę, którą zrozumieć łatwo było, a która wymierzoną była wprost przeciw wnioskowi postawionemu wspólnie z Austryą i Prusami w Związku w d. 8 Marca.

Rząd cesarski nieomieszkał poruszyć tej rzeczy w Związku i na wspólny wniosek Austryi i Prus zgromadzenie związkowe uchwaliło na posiedzeniu 13 b. m. »upraszać rząd elektorsko-heski o wstrzymanie postępowania wyborczego stanowego zarządzonego według nowo wydanych przepisów i nieprzesądzanie toczących się narad w Związku nad wnioskiem przez Austryę i Prusy w d. 8 Marca r. b. postawionym.«

Wprawdzie własny i to najnaglejszy interes rządu JKWys. elektora nakazuje odpowiedzieć tej prośbie, którą dwór cesarski pomimo łagodnej formy uważa za wezwanie obowiązujące; wszelako rząd cesarski czuje się być w powinności zawezwania go jeszcze we własnem imieniu, a podpisany ma polecenie wstawienia się u JW. ministra spraw zagranicznych tajnego radzcy Goeddaeusa celem uzyskania tego rezultatu, w którym jedynie rząd cesarski będzie mógł upatrywać względy, do których niepodobna było widzieć w ostatnim postępku rządu elektorskiego.

Podpisany upraszając następnie w imieniu swojego najwyższego rządu o jak najspieszniejszą odpowiedź z oświadczeniem, korzysta z tej sposobności itd.

Hr. Karnicki.

Królestwo Polskie.

Towarzystwo drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej. Odpowiednio rozporządzeniom §§ 34, 35 i 36 ustawy towarzystwa, rada zarządzająca ma zaszczyt wezwać akcyonaryuszów towarzystwa drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej, na czwarte ogólne zgromadzenie zwyczajne, odbyć się mające w d. 28 Czerwca r. b. od godziny 4. po południu, w sali posiedzeń dworca kolei żelaznej w Warszawie. Dla zasiadania na ogólnem zgromadzeniu, akcyonaryusz, według przepisu § 31 ustawy towarzystwa, posiadać winien najmniej dwadzieścia akcyi seryi 1ej sto-rublowych, lub cztery akcye seryi 2. pięćset-rublowe. Akcye według § 36 ustawy, złożone być winny bądź w kasie głównéj dróg żelaznych w Warszawie, bądź w kasie bankowego zjednoczenia szląskiego w Wrocławiu, bądź też w domu Lippmann, Rosenthal et comp. w Amsterdamie, najpóźniej do dnia 14 Czerwca r. b. do godziny 3. po południu. Razem z akcyami złożony być winien wykaz numerów tychże akcyi, w dwóch jednobrzmiących egzemplarzach spisany i podpisany. Jeden z tych egzemplarzy, poświadczony przez kasę, doręczony będzie składającemu akcye, jako dowód przyjęcia depozytu. Za okazaniem takiego kwitu depozytowego, udzielone będą u wnijścia do sali posiedzeń karty wejścia, imienne i osobiste, z oznaczeniem liczby głosów, oraz odpowiednią liczbą kartek do głosowania. Akcyonaryusze, życzący korzystać z prawa udzielenia zastępstwa zawarowanego § 31 ustawy towarzystwa, winni zastępcom swoim, członkom ogólnego zgromadzenia akcyonaryuszów, udzielić na papierze bez stępla pełnomocnictwo w formie następnej: »Upoważniam niniejszem Pana... do zastąpienia mnie na czwartem ogólnem zgromadzeniu akcyonaryuszów towarzystwa drogi żelaznej warszawsko-bydgoskiej, a to

z prawem dawania głosu służącem mi w stósunku do liczby... zdeponowanych przezemnie akcyi sto-rublowych seryi 1. lub też pięćset-rublowych seryi 2.« (Miejsce, data, podpis). Po odbytem posiedzeniu zgromadzenia ogólnego akcyonaryuszów, akcye deponowane wydanemi zostaną deponentom za zwrotem wykazu opatrzonego kwitem depozytowym kasy, o którym wyżej jest mowa. Nadmienia się, że stósownie do §§ 18, 19, 20, ustawy towarzystwa, na czwartem niniejszem ogólnem zgromadzeniu akcyonaryuszów, odbędą się wybory członków rady zarządzającej na następne lat 3.

— Pisaliśmy wielokrotnie w przeciągu lat kilku, jak wiele przyczyniłoby się do podniesienia bytu kraju rozwinięcie żeglugi i komunikacyj wodnych, tych najpierwszych i najtańszych środków przewozu, szczególniej w kraju wyprowadzającym po większej części płody surowe; wykazując że to rozwinięcie żeglugi nie może nastąpić bez uregulowania rzek i zmienienia ich w gościńce wodne, a jakkolwiek natura wiele pod tym względem zrobiła w naszym kraju równym i płaskim, siecią wód szeroko okrytym, jednak ręka ludzka bardzo mało przyłożyła pracy aby naturalne drogi wodne uregulować i zużytkować. Wskazywaliśmy także szczegółowo, jak rząd rosyjski nic pod tym względem nie robił; przeciwnie nawet fundusze krajowe na regulacyę rzek przeznaczone używał przez cały ciąg rządów Paskiewicza na utwierdzanie i rozszerzanie fortyfikacyi Modlina podmywanych przez Wisłę; jak z tego powodu regulacya dróg wodnych, rozpoczęta za administracyi ks. Lubeckiego, nie postąpiła ani krok dalej. Przedstawialiśmy, że przez to zaniedbanie najważniejszej dla kraju pracy pod względem ulepszenia komunikacyj, przez zaniedbanie nawet regulacyi Wisły, utrudniony miała rozwój i tysiączne napotykała przeszkody żegluga parowa na rzekach w Kongresówce, zaprowadzana i rozwijana z wielką usilnością przez Spółkę założoną w tym celu i utrzymywaną ze znacznem poświęceniem przez p. Andrzeja Zamojskiego. Wskazaliśmy nakoniec korzyści jakie przyniosła krajowi ta żegluga parowa, mimo licznych przeszkód pochodzących z nieuregulowania rzek.

Nie będziemy tu przeto powtarzać rzeczy o której już nieraz pisaliśmy; lecz przypomniawszy w krótkości dzieje tej Spółki żeglugi parowej na rzekach Królestwa, zamieścimy kilka ważniejszych ustępów ze sprawozdania o ostatnich jej czynnościach. Sprawozdanie to odczytanem było na ogólnem zebraniu spółki w dniu 29 Kwietnia, lecz teraz je dopiero ogłoszono.

Spółka żeglugi parowej na rzekach spławnych Królestwa zawiązaną została 27. Kwietnia 1848 r. między Andrzejem hr. Zamojskim i Edwardem Guibert, który w 1846 r. sprowadził dwa statki parowe na Wisłę. Lecz w krótce potem przystąpiło do spółki w charakterze komandatyuszów kilka innych osób z kapitałem 109,000 rs. tak, iż kapitał spółki podniósł się do 223,000 rsr., a gdy p. Guibert wystąpił ze spółki w 1850 r. hr. Zamoyski część jego przyjął na siebie. W r. 1853 spółka posiadała we flocie żeglugi parowej i w zakładach kapitał 494,000 rs.; przewyżkę tę przeto nad kapitał spółki pokrywał Andrzej hr. Zamojski własnemi funduszami lub pożyczkami. Kontrakt spółki odnowiony został 18. Lutego 1854 r. zwiększono kapitał spółki przez przystąpienie nowych spólników komandytowych, a następnie rozszerzono zakres jej działań. Odpowiedzialnym wspólnikiem był ciągle Andrzej hr. Zamojski, a spólnikami byli: 1) Andrzej hr. Zamojski z kapitałem 200,000; 2) Adam hr. Potocki z 84,520; 3) Leopold Kronenberg z 29,480 rs. 4) Jan hr. Zamojski 20,000 rs. 5) August hr. Zamojski 20,000 rs. 6) Ignacy Zawistowski 15,000 rs. 7) Kazimierz hr. Zyberg Plater 7500 rs. 8) Piotr Mężeński z 7500 rs. Razem kapitał wynosił 384,000 rs.

W skutek powiększenia w tym drugim okresie istnienia spółki zakresu jej działań, wypuszczono w obieg obligi w dwóch seryach za sumę 366,000 rs. a spółka z końcem tego drugiego okresu posiadała w kapitale zakładowym 877,435 rs. w kapitale obrotowym 308,505 rs.

Spólnicy pierwotni zebrawszy się w Lutym w r. z. postanowili przybrać większą ilość spólników komandytowych przez wypuszczenie akcyi storublowych, a dla nadania silniejszej podstawy przedsięwzięciu i większej pewności kapitałom przez akcyonaryuszów wnieść się mającym, postanowili otworzyć fundusz rezerwowy w sumie 300,000 rs. przeznaczając na ten cel część dotychczasowych swych wkładów, a zrzekając się procentu od tych części ustąpionych na fundusz rezerwowy, zastrzegli tylko stopniowe umarzanie to jest spłacanie tych części i utworzenie innego kapitału rezerwowego. Na ten fundusz rezerwowy przeznaczyli z swych wkładów: hr. Andrzej Zamojski rs. 208,650; hr. Adam Potocki 45,650; Leopold Kronenberg 17,600; hr. Jan Zamojski 12,000; hr. August Zamojski 12,000; hr. Kazimierz Zyberg Plater 3900 rs. Razem 300,000 rs.

W nowym kontrakcie w tym celu na dniu 1. Lutego r. z. zawartym, po postanowieniu powyższej zasady bezpieczeństwo przyszłych akcyonaryuszów na celu mającej, oznaczono cały kapitał spółkowy, oprócz funduszu rezerwowego, na rs. 900,000 reprezentowany przez 9000 akcyi sturublowych. Akcyi tych dotychczasowi spólnicy otrzymali trzecią część, a dwie trzecie to jest 6000 sztuk akcyi przeznaczono na rozprzedaż, do której hr. Andrzej Zamoyski jako jedyny firmowy spólnik a tem samem wyłączny administrator spółki jest upoważnionym.

Tym nowym kontraktem spółki z r. z., od którego rozpoczyna się trzeci okres jej istnienia, postanowiono dla zabezpieczenia praw akcyonaryuszów i dla kontroli interesów spółki, utworzyć radę nadzorczą, złożoną z trzech członków wybranych przez akcyonaryuszów, jak tylko rozprzedanych będzie przynajmniej 500 akcyi, prócz 3000 akcyi rozebranych przez spólników pierwotnych. Jakoż w dniu 15. Czerwca r. z. po rozprzedaniu pewnej części akcyi, wybraną została na ogólnem zebraniu akcyonaryuszów rada nadzorcza, mająca czuwać, aby fundusze spółki nie były odwracane od głównego celu, aby zarząd żeglugi stósował się ściśle do ustaw spółki, aby oznaczenie zysków nie odbywało się kosztem kapitału; a zarazem pod zawiadowywanie oddany został fundusz rezerwowy. Ta rada nadzorcza, na wniosek administratora spółki czyli spólnika firmowego, wydała kilka postanowień zwiększających bezpieczeństwo kapitału akcyonaryuszów i zapewniających im większe dochody. O postanowieniach tych mowa jest w sprawozdaniu.

Podawszy te główniejsze daty o dotychczasowych kolejach w rozwijaniu się spółki żeglugi parowej, zamieścimy tu wyjątki z ogłoszonego teraz sprawozdania, odczytanego na ogólnem zebraniu akcyonaryuszów 29. Kwietnia r. b.

Sprawozdanie przytacza naprzód warunki ostatniego kontraktu spółki, spisanego w d. 1. Lutego r. z., a będącego ustawą organizującą spółkę; główniejsze z tych warunków czyli zasad zreorganizowania spółki, podaliśmy już wyżej mówiąc o trzecim okresie spółki; a mianowicie 1) o utworzeniu kapitału zapasowego w sumie 300,000 rs., 2) o wypuszczeniu 9000 sztuk akcyi 100 rublowych na sumę 900,000 rs., z których dotąd wypuszczono w obieg 4736 sztuk, 3) o utworzeniu rady nadzorczej i jej atrybucyach. Czwarty warunek kontraktu stanowi zasadę do podziału zysków jak następuje: Po zapłaceniu procentów od obligów żeglugi parowej, odliczoną przedewszystkiem będzie kwota wyrównywająca procentowi 5 proc. w stosunku do wypuszczonych akcyi; następnie odliczoną będzie kwota rs. 15,000, na stopniowe umarzanie sumy 300,000 rs., na fundusz rezerwowy ofiarowanej. Jeżeliby tym sposobem zyski roczne wyczerpane nie były, w takim razie zbywająca ich ilość przeznaczoną zostanie w $^1/_{10}$ części na kapitał zasobowy, a pozostałość rozdzieli się w $^3/_4$ częściach między właścicieli akcyi i obligów żeglugi parowej, w $^1/_4$ części zaś użytą będzie na umorzenie funduszu rezerwowego, o którym wyżej była mowa.

Piąty warunek wyraża, aby administracyę i rachunkowość warsztatów i zakładów pomocniczych prowadzić oddzielnie od rachunkowości i administracyi samej żeglugi.

Szósty nakazuje, aby z posiadanego przez spólnika firmowego udziału w spółce, zdeponować w kasie zarządu, pod klucz rady nadzorczej, rs. 150,000 w akcyach spółki, jako kaucyę i sumę tę wyjąć z pod dyspozycyi właściciela na cały czas trwania spółki.

Nakoniec 7my poleca, aby spółkę tak zreorganizowaną przedłużyć do roku 1882.

W myśl powołanego wyżej kontraktu, ogólne zgromadzenie akcyonaryuszów powołało w dniu 15. Czerwca 1861 r. 3ch akcyonaryuszów na członków rady nadzorczej, którzy na delegata do sprawdzenia inwentarza i rachunków spółki, oraz do ciągłej kontroli interesów tejże, pp. S. A. Fraenkel et Comp. w osobie p. Władysława Laskiego wybrali i ten obowiązki na siebie przyjęte do tej pory wypełniał.

Następnie główny administrator spółki udzielił następujące objaśnienia:

1. Że spółkę żeglugi parowej stanowią cztery oddzielne zakłady, a mianowicie: a) sama żegluga parowa; b) warsztaty mechaniczne na Solcu; c) odlewania mosiądzu i żelaza, pod firmą Konstanty Rudzki i spółka; d) fabryka machin i narzędzi rolniczych, pod firmą Kazimierz Kropiwnicki i spółka; z tych, dwa pierwsze zakłady są wyłączną własnością spółki żeglugi parowej, drugich zaś dwóch, spółka jest tylko w jednej trzeciej części właścicielką.

2. Że w zakładach tych administracya i rachunkowość prowadzone są zupełnie oddzielnie; mianowane zaś przez siebie osoby na kasyerów i buchhalterów, radzie do zatwierdzenia przedstawił.

Poczem odczytano szczegółowe sprawozdania tak z zakładów samej żeglugi, jak i z warsztatów, oraz przedstawiono billans rachunków za rok ubiegły 1861, księgami buchalteryi, inwentarzami i szczegółowemi wykazami rachunkowemi poparty, z którego okazało się, że fundusz spółki żeglugi parowej wynosił na dniu 1. Stycznia 1862 r. w kapitale stałym, obrotowym, jak równie i w depozytach, ogólną sumę rubli sr. 1,373,320 18; dochodu zaś, po potrąceniu wydatków na koszta exploatacyi, było rs. 67,971 40$^1/_2$. Treść tych sprawozdań podamy w następnym numerze.

Francya.

Paryż, 30. Maja. — Depesza odebrana z Mostaru nie pozostawia żadnej wątpliwości, iż Turcy rzeczywiście weszli do Czarnogóry. Jeżeli Turcya otrzymała przyzwolenie na to od Anglii i Austryi, to z drugiej strony znajdzie opór we Francyi i Rosyi, które się niezgodziły na tę napaść.

— Co się tyczy kwestyi rzymskiej, z tej nikt niemoże być tu mądry. To co dzienniki podają francuskie, są insinacyami rządowemi, dla lepszego mącenia wody i tak mętnej. I tak mówią, że odbyła się u cesarza narada ministeryalna, na której mieli się wszyscy ministrowie, z wyjątkiem Walewskiego i marszałka Randona, oświadczyć, za cofnięciem wojska francuskiego z Rzymu. W końcu przecie, kiedy się do sytu nagadali ministrowie, oświadczył cesarz stanowczo, że status quo będzie utrzymany.

— W południowej Francyi skupuje rząd masy mułów, aby ich użyć w Meksyku.

Paryż, 26. Maja. — W piątek zeszły z ust do ust przenoszona rozbiegła się w towarzystwie polskiem wieść o przyjeździe arcybiskupa gnieznieńskiego i poznańskiego do Paryża, i oznajmienie księży naszych że nazajutrz w kościele Assomption, przed odjazdem swym do Rzymu przewielebny arcypasterz udzieli nam swoje błogosławieństwo. Kogo ta wieść doleciała, ten pośpieszył do świątyni i prawie znaleźliśmy się wszyscy zebrani obok deputacyi ze szkół, pensyi i zakładu św. Kazimierza. Po mszy św. ks. Jełowicki, z kazalnicy witał arcypasterza jako prymasa polskiego, dziękował mu, że podróż swą skierował przez Francyą, aby rozproszonym z swej trzody okazać czułą pasterską o nich pamięć, i w wymownym głosie przedstawił mu jakie pokolenie jednem uczuciem, jedną miłością kościoła świętego i ojczyzny przejęte. Po za siedzeniem

arcypasterza stali jako straż honorowa czterej przedniejsi uczniowie szkoły nar. polskiej; podczas mszy św. dobrane chóry panien odśpiewały hymny pobożne, a po udzielonem błogosławieństwie zaintonowano pieśń znaną po całej Polsce: »Boże coś Polskę.«

Po nabożeństwie arcypasterz udał się do mieszkania proboszcza ks. Deguerry, aby mu podziękować, że od lat tylu z ojcowską miłością opiekuje się całą naszą rodziną i daje jej przytułek w swojej świątyni. Tam witały arcybiskupa delegacye: od szkoły polskiej nauczyciel Piotrowski, autor znanych pamiętników, w kilku słowach rzewnych oświadczył radość, jaką doznajemy z oglądania namiestnika kościoła polskiego i prosił go, aby raczył zaszczycić obecnością swoją zakład szkólny. Wielebny pasterz obiecał przybyć na godzinę 4. Po długich przywitaniach, bo każdy chciał oglądać swego pasterza, udał się on do zakładu sióstr św. Kazimierza, następnie do szkoły wyższej i o pół 5. przybył na Batignolles. Przyjęty od członków rady i jej prezesa, powitany na ganku chlebem i solą od dyrektora szkoły, wszedł do sali, gdzie nań miejscowe duchowieństwo francuskie, mając na czele proboszcza swego, czekało. Ks. proboszcz dał świadectwo przed arcypasterzem, że młodzież polska wierna kościołowi i ojczyznie sposobi się chwalebnie na dobrych synów i obywateli. Na dziedzińcu w półkole uszykowani stali uczniowie, i w ich imieniu p. Wacław Gasztowt, z oddziału logiki, w te słowa przemówił:

»Najprzewielebniejszy prymasie i arcypasterzu! Młodzież polska, która chociaż na tułactwie urodzona i wychowana, do rodzinnego kraju wzdychać i tęsknić nie przestaje, która sercem święcie pojęła duch patryotyczny i prawdziwie religijny ojczyzny swojej, jednego z najpierwszych dostojników duchowieństwa polskiego, to jest namaszczonych reprezentantów polskiej narodowości, z głębokiem uszanowania wita uczuciem. Jeżeli każdy rodak przyjeżdżający z tego ukochanego kraju, któregośmy obraz tylko marzeniami naszemi wykołysany dotąd widzieli, jest dla nas jakby żyjącem objawieniem się tej naszej dalekiej ojczyzny; jeżeli się każdego tęsknem miłości okiem zapytujemy o to, co się tam dzieje, tedy zaiste ty, najprzewielebniejszy prymasie, wyższem piętnem namaszczony i w wyższym celu pielgrzymkę odbywający, jesteś dla nas prawdziwym i uroczystym obrazem Polski. Ciebie więc, najprzewielebniejszy prymasie, ciebie pytają się dzieci Polski, ciebie pytają polskie sieroty, jaki tam wiatr dziś wieje? jaki głos z nieba dzwoni?... O! bo i my tę matkę naszą kochamy; i my za nią życie gotowi oddać; a kształcąc się moralnie i naukowo w tym narodowości naszej przebytku, do posług dla niej się sposobimy. Kiedy, najprzewielebniejszy prymasie, po dopełnieniu świętej misyi, na nowo Polaków braci naszych zobaczysz, o! powiedz im, powiedz, że tam w obcym kraju synowie wygnańców zgodnie się z nimi za ojczyznę modlą: że przestrzenią od nich rozłączeni jednak duchem, miłością i nadzieją z nimi zawsze i między nimi na ojczystych żyjemy błoniach. A teraz najprzewielebniejszy prymasie, przyjmij łaskawie nasze serdeczne dzięki, żeś nas swoją błogą obecnością obdarzył i zaszczycił, a zarazem pobłogosław temu polskiemu zakładowi, pobłogosław nas wierne dzieci Polski, abyśmy wytrwali w dopełnieniu obowiązków wszelakich.«

Całe zgromadzenie udało się do kaplicy, gdzie po odępiewaniu hymnu Boże coś Polskę, najprzewielebniejszy arcypasterz udzielił wszystkim błogosławieństwo, a gdy odchodził ze szkoły, pożegnano go śpiewem znanego hymnu legionów i okrzykami: niech żyje arcypasterz! niech żyje prymas!

Wieczorem w sali hotelu Lambert całe towarzystwo polskie w ubiorach żałobnych zebrane było dla złożenia hołdu swego arcypasterzowi. Księstwo Czartoryscy rozsyłali do wszystkich Polaków zaproszenia, aby to zebranie jak najuroczystszem uczynić.

Dnia wczorajszego w niedzielę, o godzinie 11 liczni rodacy odprowadzili go do kolei żelaznej lyońskiej, życząc mu szczęśliwej podróży, w której od Paryża do Marsylii, po wszystkich miastach gdzie mieszkają Polacy, równie serdecznie będzie witany. W Marsylii czeka na niego ks. H. Kajsiewicz i towarzyszy mu do Rzymu, i tam podczas pobytu swego zamieszka w pałacu niegdyś Jana Sobieskiego. D. P.

Włochy.

Jen. Montebello, następca Goyona, czeka jeszcze na instrukcye, zanim się uda do Rzymu, a te instrukcye zawisły znów od siły wojska w tej stolicy, ale i ta jeszcze nie jest ustanowiona, jak się okazuje z dziennika Pays. Jeżeli Lavalette nie podejmie się poselstwa do Rzymu, natenczas ma być nim brat jenerała Montebello. Lavalette nie chce po cierniu chodzić w Rzymie, bo żona jenerała Montebello jest zażyłą przyjaciółką cesarzowej, a jenerał Montebello ma wprost się znosić z cesarzem, podobnie jak dawniej Goyon. Pociągną się więc dalej matactwa dyplomatyczne. Mówią, że Francya z Austryą już się porozumiała, co do zmian w Rzymie, które nastąpić mają za pośrednictwem reform administracyjnych i wyłączenia duchowieństwa od świeckich urzędników. Mimo to niewierzą, aby i tym sposobem rozwiązano kwestyą rzymską.

— Koszut wyjechał w dniu 29. Maja do Szwajcaryi.

Ameryka.

Monitor podaje następującą korespondencyę z Havany z dnia 13. Kwietnia; w której wyluszczone są powody dalszego działania Francyi w Meksyku pomimo wycofania się Anglii i Hiszpanii:

»Wiadomości jakie otrzymujemy z Meksyku datowane są z Orizaby d. 10. Kwietnia. Korpus ekspedycyjny francuski zebrał się na wyżynach; stan jego zdrowia jest bardzo zadawalający.

Była w d. 9. Kwietnia konferencya pomiędzy komisarzami mocarstw sprzymierzonych. Jen. Prim, hr. Reuss i sir Charles Wyke utrzymywali że rządy sprzymierzone wysyłając znaczne siły do Meksyku, nie miały na celu prowadzić wojny z rządem istniejącym, lecz zamierzały tylko porozumieć się z nim i wejść w układy przyjazne; że traktat z Soledad, który stwierdza żądanie objawione przez reprezentantów mocarstw sprzymierzonych obozowania z tytułu koncesyi w miejscach zdrowych, nie sprzeciwia się godności oręża angielskiego, hiszpańskiego i francuskiego, że obecność jen. Almonte zmieniła wszelkie warunki traktatu londyńskiego i że Meksykanie przybyli z nim objawiali uroszczenia, których popierać nie mieli w myśli reprezentanci hiszpański i angielski, dodając, że jeżeli jen. Almonte nie zostanie natychmiast odwołanym, jen. Prim usunie się od konferencyi i każe wsiąść na okręty swemu wojsku. Sir Charles Wyke zgodził się zupełnie na zdanie hr. Reuss.

Pełnomocnicy francuscy odpowiedzieli że od chwili, gdy trzy mocarstwa postanowiły wysłać znaczne siły do Meksyku, sądzili, że istnieje wojna z rządem meksykańskim i że pobłażliwość, jakiej pomimo woli używali dotąd względem Juareza i jego stronnictwa, jest raczej niezgodną z ugodą londyńską, niż odpowiednią jej duchowi; że niemogą dłużej zezwolić na tę uległość względem władzy, uciekającej się do najgwałtowniejszych środków aby się utrzymać, skazującej bez litości na rozstrzelanie najznakomitszych obywateli, nazywającej w dokumentach urzędowych wylądowanie sił sprzymierzonych dziełem rozboju, i wyjmującej z pod prawa wszystkich tych, którzyby z niemi mieli jakikolwiek stosunek. Wiadomo im że aby opinii większą nadać siłę, rozpuszczono pogłoskę że cesarz Napoleon chce narzucić siłą rząd monarchiczny. Potwarz ta jest bezrozumną. Protestowali oni (reprezentanci francuscy) przeciwnie, że cesarz pragnie zostawić Meksykanom wolność wybrania sobie formy rządu, jaka im się podoba, lecz przyznają że żadnego niemają zaufania do ludzi będących dziś u władzy, którzy niedotrzymują swych zobowiązań najuroczystszych, prześladują wszelkiemi sposobami cudzoziemców i depcą prawo narodów. Jen. Almonte jest pod opieką chorągwi francuskiej i niezostanie bezwątpienia wydanym nieprzyjaciołom swoim, aby uległ losowi jen. Robles, którego wszystkie stronnictwa żałują. Opieka ta nie jest bynajmniej mieszaniem się w sprawy wewnętrzne rzeczypospolitej, a zresztą ponieważ raz przyrzeczoną została, nie może być cofniętą bez ubliżenia honorowi. W końcu pełnomocnicy francuscy dodali, że uważają pochód wojsk na Meksyk za konieczny dla bezpieczeństwa swych rodaków, narażanych codziennie na nowe męczarnie i że nie chcą dłużej traktować z rządem prezydenta Juarez. Na to oświadczenie jen. Prim i sir Charles Wyke oznajmili swym kolegom, że tłumacząc inaczej jak oni ugodę londyńską, nie będą brać udziału w zapowiedzianych działaniach.

Hr. Reuss w istocie zażądał okrętów od jen. kapitana wyspy Kuby, do powrotu korpusu hiszpańskiego. Marszałek Serrano, wierny organ publicznej opinii w Hawanie, odmówił przesłania okrętów, przeznaczając jeden tylko dla odwiezienia naczelnie dowodzącego, gdyby trwał w swojem postanowieniu. Tem trudniej wytłomaczyć sobie tu można różnicę zapatrywania się pełnomocników trzech mocarstw w Meksyku, ile że wiadomo z doniesień przywiezionych wczoraj parowcem pocztowym z Kadyksu, że Anglia zganiła równie jak Francya ugodę z Soledad, i że Hiszpania formalnie wystąpiła przeciw kilku jej artykułom.

Odjazd Hiszpanów jeżeli przyjdzie do skutku, będzie żałowany przez armię francuską, która umiała oceniać świetne przymioty swoich towarzyszów broni i żyła z niemi w najlepszej zgodzie.

Cokolwiekbądź żołnierze nasi zachowali cały zapał, a zarazem ludności usposobienie, które je otacza, wynagradza położenie jakie im przypadło, a świeże przybyłe posiłki dozwalają przyjąć na swą odpowiedzialność jego skutki.«

Korespondent załącza doszłą w tej samej chwili do rąk jego notę przesłaną jenerałowi Doblado przez admirała Jurien de la Fravière i p. Saligny z zapowiedzeniem rozpoczęcia kroków nieprzyjacielskich. Tej noty egzemplarze rozrzucone w Orizabie i Kordubie, wyborne wywarły wrażenie na ludność. Tekst tej noty brzmi:

Orizaba, 9. Kwietnia.

»Podpisani pełnomocnicy Najj. cesarza Francuzów, mają zaszczyt zawiadomić p. ministra spraw zagran. rzeczypospolitej meksykańskiej w odpowiedzi na notę jego z 3. Kwietnia żądającą oddalenia jen. Alamonte, iż niepodobna im jest przystać na to żądanie.

W chwili, gdy jenerał wyjechał z Francyi, rząd N. cesarza Francuzów nie wątpił że kroki nieprzyjacielskie oddawna rozpoczęte zostały pomiędzy naszą a meksykańską armią. Jenerał Almonte ofiarował się wtedy zanieść rodakom swym słowo pojednania i wytłómaczyć im cel życzliwy, jaki sobie założyła interwencya europejska, propozycya ta przyjętą została przez rząd JCMości; jenerał nietylko otrzymał upoważnienie ale zaproszenie udania się do Meksyku aby tam spełnić tę misyę pokojową, do której tak dobrze usposobiła go jego przeszłość zaszczytna jego nadzwyczajne umiarkowanie i szacunek, jakiego nieprzestawał równie używać w Meksyku, jak na różnych dworach zagranicznych, przy których kraj swój reprezentował.

Przybywszy do Vera-Cruz jenerał znalazł się w obec położenia jakiego nikt w Europie nie mógł przewidywać. Zawieszenie broni zostało zawartem, układy rozpoczęte, rola jenerała nie stała się ani mniej ważną, ani łagodniejszą do określenia. Jawną było rzeczą, że po długich wojnach domowych, które zniszczyły ten kraj i gdy w kilku punktach kraju zbrojny opór trzymał jeszcze siły władzy w szachu, głos człowieka obcego namiętnościom stronnictw i obdarzonego zaufaniem jednego z rządów sprzymierzonych, miało prawo aby go słuchano.

Najwyższy rząd rzeczypospolitej niechcąc pojąć wszystkich korzyści jakie odnieść mógł przy tej sposobności z postępowania roztropniejszego i umiarkowanego, sądził, iż nic lepszego uczynić nie może aby ustalić swe położenie, jak wznowić wyroki wygnania, przypominające tak przykro najgorsze dni rewolucyi europejskich. To smutne postanowienie było udzielone komisarzom trzech wysokich mocarstw. Pełnomocnicy JCMci cesarza Francuzów wstrzymali się od odpowiedzi; a jenerał Almonte, którego życie było zagrożone w samym Vera-Cruz, udał się do Korduby

z jednym z batalionów francuskich, który się zwrócił w kierunku Tehuacan.

Rząd najwyższy rzeczypospolitej protestuje dziś przeciw temu krokowi. Powinien on był przewidzieć odpowiedź pełnomocników europejskich. Chorągiew francuska osłoniła już wielu wygnańców. Jest rzeczą bezprzykładną aby opieka raz dana, była cofnięta ludziom którzy ją otrzymali.

Podpisani z przykrością postrzegają od czasu zawarcia ugody w Soledad, nowe prześladowania wymierzone przeciw swym rodakom. W ich oczach prawie wykonywane były środki gwałtowne, celem przytłumienia wyrazu kraju i prawdziwej opinii publicznej. Spodziewano się tym sposobem utrzymać powagę w obec Europy i wpoić w nią wiarę, że tryumf mniejszości wywierającej ucisk, jest jedynym żywiołem porządku i reorganizacyi, jaką znaleść jeszcze można w Meksyku.

Podpisani są przekonani, że gdyby trzymali się drogi, na jaką chęć unikania rozlewu krwi wprowadziła ich, naraziliby się na zarzut fałszywego pojmowania zamiarów swego rządu i staliby się mimowolnie spólwinnemi tego ucisku moralnego, pod jakim jęczy dziś większość ludu meksykańskiego. Mają oni przeto zaszczyt zawiadomić p. ministra spraw zagranicznych, że wojska francuskie pozostawiwszy szpitale swe pod strażą narodu meksykańskiego, cofną się po za pozycye obwarowane, Chiquihuite, aby tam odzyskać całą swobodę działania, jak tylko ostatnie wojska hiszpańskie opuszczą miejsce, które dziś zajmują z mocy ugody w Soledad.«

(podp. D. de Saligny. — E. Jurien.

Kronika miejscowa.

Poznań, 2. Czerwca. — Zeszłej nocy o godzinie 11 wróciło towarzystwo turnerów tutejszych z dębiny do miasta z wielką wrzawą i muzyką. Wielu, co niewiedziało, że za dnia wyruszyli turnerzy na harce do dębiny, zdumieli się nocną porą co znaczy wielka muzyka i krzyki na ulicach. Dopiero po przypatrzeniu się oddziałowi wracającemu z latarkami kolorowemi na drążkach, poznano, że jakieś towarzystwo wraca z zabawy.

— Nadburmistrz tutejszy pan Naumann wyjechał za urlopem do wód.

— Pan naczelny prezes Bonin udał się na uroczystość odkrycia pomnika Fryderyka II. do Bydgoszczy i dziś ma wrócić do Poznania.

— Minister spraw duchownych p. Mühler oznajmił pod d. 2. b. m. władzom administracyjnym w poznańskiem, że wedle prawnych rozporządzeń wyjątek od korespondowania w języku niemieckim z władzami tych tylko duchownych dotyczy, którzy dostatecznie języka niemieckiego nieposiadają. Innych mogą karać karami porządkowemi w przypadku odmawiania korespondencyi w języku niemieckim. Taką karą mogą być obkładani duchowni, którzy jako inspektorzy szkólni niechcą wykonywać rozporządzeń rządowych.

Z Pleszewskiego, 26. Maja. — Bolesno patrzeć jak dobra polskie jedne po drugich z polskich wychodzą ręku. W roku zeszłym poniósł powiat tutejszy dotkliwą stratę przez przejście w inne ręce Kars, dziewiczego Dębna i uroczych Witaszyc, a z końcem Października mają drogą subhastacyjną Broniszewice pójść na sprzedaż. Własność niegdyś Skórzewskich później p. Wł. Przyłuskiego zawierają 5000 morgów obszaru, między któremi 1000 morgów lasu i kilkaset morgów łąk bardzo żyznych. Bezpośrednio graniczą Broniszewice z Żegocinem, który wraz z przyległemi jego folwarkami Żbikami i Psieniem z wolnej ręki ma pójść na sprzedaż. Obfitość łąk, pokłady torfu w ubogiej w lasy okolicy, a nadewszystko wdzięczna ziemia, ściągnęły na siebie uwagę. Słyszymy, że p. Radońska względem sprzedaży dóbr żegockich wchodzi w układy z jakimś księciem saskim przez pośrednika pana Zerboniego. Obie strony jak słychać z siebie mniej więcej dotąd zadowolone. Czy innych niema względów? Zwracamy na korzystne te kupna uwagę ziomków naszych odzywając się do patryotycznych, a choćby spekulatywnych uczuć rodaków. Pewnie zaczem się Tellus rozwinie, niejedna skiba nowym będzie zorana pługiem. A przecież i pomiędzy nami są podobno kapitaliści.

D. P.

Przybyli do Poznania dnia 1. Czerwca.

BAZAR: Jaraczewski z Łowencic, Jaraczewski i Zakrzewski z Lipna, Jaraczewski z Jaraczewa, Zakrzewski z Gutowa, Koczorowski z Dembna, Zakrzewska z Ostrowa, hrab. Ponińska z Wrześni, hr. Żółtowska z Jarogniewic.

POD CZARNYM ORŁEM: Müller z Węgierskiego, Wodpol z Rogalina, Falkowski z Pacholewa, Zakrzewski z Cichowa.

EICHENER BORN: Millbrandt z Rogoźna.

POD TRZEMA LILIAMI: Langner z Rawicza.

OBWIESZCZENIE

Rewizya **obowiązanych do służby wojskowéj z miasta Poznania** przez departamentową Kommissyą poborową odbywa się dnia 17. i 18. Czerwca w lokalu p. ***Koeniga***, położonym po lewéj stronie przed bramą dębińską.

Stawić się powinni:

1. **We wtorek dnia 17. Czerwca r. b.** o pół do 3éj godziny z południa:
   a) wszyscy popisowi, których powiatowa Kommissya poborowa uznała albo za niezdatnych do służenia we wojsku, przeznaczając ich do **rezerwy poborowéj** lub też **do pociągu**, albo za trwale niezdatnych;
   b) **uprawnieni do jednorocznéj służby**, których oddziały, do których wstąpić chcieli, jako co do ciała niezdatnych nie przyjęły;
   c) **żołnierze**, których przed upływem czasu służby dla wad ciała z wojska wypuszczono;
   d) **landwerzyści**, zgłaszający się jako inwalidzi.
2. **W środę dnia 18. Czerwca r. b.** o godzinie 6éj z rana:

Wszyscy popisowi, których powiatowa Kommisya poborowa uznała za **zdatnych do służenia we wojsku.**

Kto mniema mieć prawo do **uwolnienia**, powinien wcześnie wprzód podać do Kommissarza rewirowego potrzebne dowody, o ileby to jeszcze nie miał uczynić.

Poznań, dnia 13. Maja 1862.

Król. Prezes Policyi
v. Baerensprung.

OBWIESZCZENIE.

Celem przekazania budowy mostu murowanego na trakcie ze ***Stęszewa*** do ***Buku*** przy ***Trzcielinie duchownym*** oszacowanego na 57 Tal. 19 Sgr. wyłącznie robocizn ręcznych i sprzężajnych został na **dzień 7. Czerwca r. b.** o godzinie 4éj po południu w biórze Urzędu Radzco Ziemiańskiego termin wyznaczony, na który kwalifikujących się przedsiębiorców niniejszém zapraszam.

Kosztorys i bliższe warunki mogą być w tutejszéj Registraturze przejrzane.

Poznań dnia 20. Maja 1862.

Królewski Radzca Ziemiański.
W zastępstwie: ***Abels.***

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 31. Maja 1862.

Żyto (węcpel po 25 szefli) cicho. Na Czerwiec $42\frac{3}{4}$ list., na Czerwiec Lipiec $42\frac{1}{2}$ list., na Lipiec Sierpień $42\frac{1}{2}$ list., na Sierpień Wrzesień $42\frac{1}{2}$ list., na Wrzesień Paźdz. $42\frac{1}{2}$ list.

Okowita (beczka 8000 kwart Trallesa) jak żyto. Na Czerwiec $16\frac{7}{12}$ list. $\frac{13}{24}$ pien., na Lipiec $16\frac{5}{8}$ list. $\frac{15}{24}$ pien., na Sierpień $16\frac{5}{6}$ list., na Wrzesień $16\frac{11}{12}$ list., na Paźdz. $16\frac{1}{2}$ list.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 2. Czerwca 1862 r. od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	21	3	2	23	9
Pszenicy średniéj	2	17	6	2	18	9
Pszenicy ordynaryjnéj	2	10	—	2	15	—
Żyta przedniego, szefel	1	25	—	1	27	6
Żyta lżejszego	1	20	—	1	21	3
Jęczmienia dużego, szefel	1	7	6	1	10	—
Jęczmienia małego	1	5	—	1	7	6
Owsa, szefel	—	25	—	1	—	—
Grochu do gotowania, szefel	1	20	—	1	22	6
Grochu na pastwę	1	17	6	1	18	9
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	12	6	1	15	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	—	—	14	—
Masła, garniec	1	25	—	2	5	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F.
Dnia 31. Maja	16	15	—	do	16	20	—
„ 2. Czerwca	16	15	—	„	16	20	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.

(*Dodatek Rolniczy.*)